



***Kochane Świetliki ,***

***Wielkimi krokami zbliża się Zima .***

***Zapoznajcie się z poniższymi informacjami ,  
poczytajcie , pośpiewajcie , pooglądajcie i wykonajcie  
ciekawe zadania.***

Na początek przeczytajmy wiersz o Zimie

## **ZIMA**

Sypał z niebanockę całą,  
wszystko wkoło pobiełało. (śnieg)

Co to za gwiazdeczki,  
odpowiedźcie śmiało,  
które stroją ziemię w sukieneczkę białą (płatki śniegu).

Opracowała Katarzyna Szurpit

Zima

I na pola i na chatki  
lecą z nieba białe płatki.  
Gdy ich dużo już naleci,  
to pojadą sanną dzieci (płatki śniegu).

Zgadniesz treść zagadki,  
gdy pomyślisz nieco:  
Jakie srebrne gwiazdki,  
zimą z nieba lecą (płatki śniegu).

Co to za woda, twarda jak kamień,  
można na łyżwach ślizgać się na niej (lód).

Jak ta szyba się nazywa,  
co wodę w stawie przykrywa (lód).

Szczypie w uszy, nos czerwieni,  
w szklaną taflę wodę zmieni (lód)

Chociaż okno osłania,  
widać przez nią świat,  
póki na niej nie zakwitnie  
mrozu srebrny kwiat (szron).

Biały jest jak mąka, albo drobna kasza.  
Gdy zaściele ziemię na narty zaprasza (śnieg).

Co to za pierzyna? Zima ją uszyła  
z bielusieńkich piórek i ziemię okryła (śnieg).

O północy żegnamy, po południu witamy (Nowy Rok)

Z mroźnego lasu przywieziona,  
w srebrne bombki ustrojona,  
a kiedy płomień świec zaświeci,  
cieszy dorosłych, cieszy dzieci. (choinka)

Nie mają kół a zjeżdżają w dół po śniegu białym, torze wspaniałym. (sanki)

Dwa kijeczki dwie deseczki i jedziemy już z góreczki. (narty)

Opracowała Katarzyna Szurpit

Kochane Świetliki , zapoznajcie się z przygotowanym filmem i rozwiążcie poniższe karty pracy:

<https://www.youtube.com/watch?v=tcDocaYgg2c>

Zadanie1 :

Na podstawie poniższego rysunku wypisz 3 różnice , czym różni się Zima od innych pór roku:

1.....

2.....

3.....



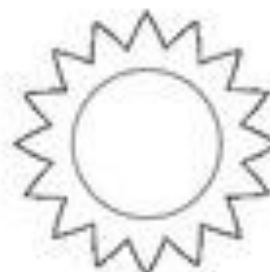
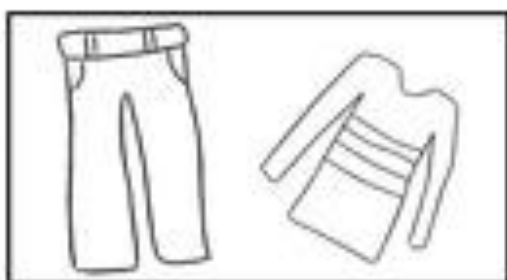
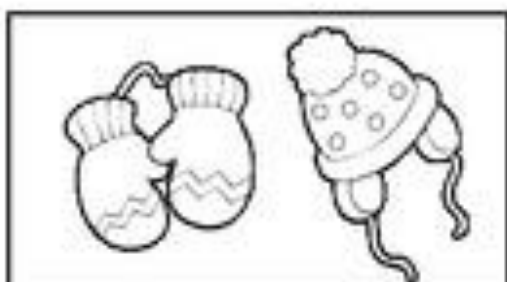
Zadanie 2:

Pokoloruj i dopasuj odpowiedni rysunek do pory roku :

Opracowała Katarzyna Szurpit

Każdy zestaw garderoby połącz linią z odpowiednim rodzajem pogody.

Polecenie: Każdy zestaw garderoby połącz linią z odpowiednim rodzajem pogody.



Każdy zestaw garderoby połącz linią z odpowiednim rodzajem pogody.

Zima

Zadanie 3:

Na podstawie poniższych zimowych krajobrazów, narysuj i pokoloruj swój własny pejzaż zimowy:



Opracowała Katarzyna Szurpit

Zima

## ***Mój zimowy pejzaż- miejsce na rysunek***

Opracowała Katarzyna Szurpit



## A teraz poczytajmy baśnie związane z Bożym Narodzeniem

### 1. Historia o aniołku i bożonarodzeniowej gwiazdce.



Opowiem wam historię o aniołku małym ,  
spacerował wśród gwiazdek w swym ubranku białym  
zawsze wesoły, bawił się z wszystkimi,  
anioły w niebie bardzo go lubiły.

Kilka dni przed świętami mały aniołek dowiedział się od swoich przyjaciół, że bożonarodzeniowa gwiazdka obraziła się na ludzi. Słyszała, że ciągle narzekają , są dla siebie niemili, kłócą się.

-Ukryję się, pomyślała. W tym roku ludzie nie zasługują na Boże Narodzenie.

Gdy o tym usłyszał aniołek, bardzo się zmartwił. Muszę odnaleźć gwiazdkę, dzieci czekają cały rok na te najpiękniejsze święta. Podrapał się w głowę i zaczął rozmyślać, kogo by można poprosić o pomoc. Przyszedł mu do głowy wspaniąły pomysł. Jest przecież taka wspaniąła postać, za którą przepadają dzieci i jest symbolem świąt. Przecież to święty Mikołaj. Zaraz pofrunę do niego i poproszę o pomoc. Aniołek przywitał się ze starszym panem z siwą brodą.

-Panie Mikołaju, czy nie wiesz, gdzie się ukryła bożonarodzeniowa gwiazdka, spytał?

-A kiedy zniknęła, zapytał Mikołaj? Nic o tym nie wiedziałem. Przez cały rok przygotowuję dla

dzieci prezenty. Jeżeli nie będzie Bożego Narodzenia, moja praca pójdzie na marne. Przecież to są święta miłości i radości. A najszczęśliwszymi istotami o czystym sercu są dzieci. Musisz aniołku polecieć do jakiegoś przedszkola i poprosić dzieci o pomoc. Nie zastanawiając się długo, bo czasu było coraz mniej, znalazł małe przedszkole .  
-Kochane dzieci, proszę Was o pomoc w odnalezieniu świątecznej gwiazdki. Ukryła się . Kto zaświeci na niebie w wigilię i oznajmi, że możemy zasiąść gośćmi do stołu?  
Bez niej w ogóle nie będzie Bożego Narodzenia. Proszę , zaśpiewajcie pastorałkę o małej gwiazdce, może wysłucha dzieci i powróci do nieba. Dzieci z całego przedszkola zebrały się w jednej Sali i zaczęły pięknym głosem śpiewać . Aniołek cały czas spoglądał w górę. Wreszcie zauważył na niebie maleńkie światelko. Z uśmiechem podziękował przedszkolakom za pomoc i odfrunął. I tak Boże Narodzenie zostało uratowane.

Ta historia o aniołku  
nie kończy się wcale,  
ciągle chodzi on po chmurach,  
ludziom radość daje  
i co roku przypomina,  
gdy choinka świeci,  
pamiętajcie o miłości  
dorośli i dzieci.

## 2. O tym , jak Miu i Lu spotkały świątecznego Elfa .





Miu przeciągnęła się leniwie i ziewnęła. Promienie słońca powoli wdrapywały się po ścianie, a z kuchni dobiegał dźwięk świszczącego czajnika i delikatnie brzęczących filiżanek.

To Lu robiła już śniadanie. Podgrzewała w czajniku dwie krople źródlanej wody, do których zaraz wrzuciła dwa nasiona dzikiej róży. Miu uwielbiała smak tej herbaty, idealnie pasował do drożdżowych rogalików, które piekła mama. W sam raz na dobry początek dnia. Miu wyskoczyła z łóżeczka i, jak codziennie, weszła prawą nogą w wiaderko z klockami.

No tak, mama już dawno mówiła, żeby odłożyć zabawki na miejsce i Miu naprawdę chciała to zrobić, ale w ciągu dnia było tak wiele wrażeń i tyle rzeczy do zrobienia (dokarmianie sikorek, puszczanie baniek mydlanych, zabawa śnieżkami z Lu, lepienie łańcucha na choinkę, czytanie bajek z mamą, wdychanie świeżego powietrza, głaskanie kota...), że wieczorem już o tym nie pamiętała. Za to Lu miała wszystko poskładane i odłożone na miejsce.

Miu westchnęła cicho, tak bardzo się starała, ale była tak roztrzępana, że albo odkładała książkę do szafki ze wstążkami albo prześcieradło kładła na kołdrę i czasem zdarzało się jej zakładać kapelusz na stopę.

Miu wdychała wtedy głęboko, a mama uśmiechała się do niej ciepło, sadzała na kolanach i mówiła, że to nic, że bogata wyobraźnia i wrażliwe serce Miu oraz jej rozkoszne roztrzępanie czynią ją zupełnie wyjątkową. I na drugim kolanie sadzała Lu i mówiła, że ona też jest wyjątkowa, choć na inny sposób, bo potrafi szybko podejmować decyzje, zawsze dotrzymuje obietnicy i pięknie tańczy.

Miu wzięła wiaderko z klockami, by odłożyć je na miejsce, póki jeszcze o tym pamiętała. Spojrzała kątem oka przez okno i mogłaby przysiąc, że w lesie między świerkami coś błysnęło! Jakby mały dzwoneczek...

I już zapomniała o wiaderku, które upuściła, tylko szybko wbiegła do kuchni wołając:

– Lu, Lu! Tam w lesie coś jest! Jakieś małe stworzenie ze srebrnym dzwoneczkiem!

Lu spokojnie przełknęła kawałek rogalika.

– No Lu, szybko, ubieramy nauszniki, rękawiczki i biegniemy go szukać!

– Kogo Miu? – spytała mama, która weszła właśnie do kuchni z koszem pełnym drew do kominka.

– Do końca to właściwie nie wiem... – zmartwiła się Miu – właściciela srebrnego, dyndającego dzwoneczka.

– A gdzie go widziałaś – spytała Lu – i jak wyglądał?

– Ojejku... – Miu niecierpliwie przebierała nóżkami – nie zadawaj tyle pytań, bo ucieknie! Ubieraj się szybko!

– Miu, kochanie – łagodnie powiedziała mama – a śniadanie?

No tak. To bardzo ważne, aby jeść śniadania, przecież dzięki nim mamy energię na cały dzień

zabaw i śmiechu! Miu siadła za stołem, a mama podała jej rogalika i filiżankę z naparem z dzikiej róży.

– Widziałam go pod lasem, tam między świerkami! Coś błysnęło, to na pewno musiał być dzwoneczek! Może ten ktoś miał go na czapce, albo zawieszony na szyi? – rozważała szybko wcinając śniadanie.

– A ja myślę – powiedziała Lu – że to nie był dzwoneczek, to pewnie promienie słońca odbity się od śniegu i stąd ten błysk.

– Wiesz Miu... myślę, że Lu może mieć rację – mama pogłaskała Miu po jej lokach – byłam dziś pod lasem zbierać drewno i nie widziałam żadnych stworzeń. Dzisiaj jest taka piękna pogoda, słońce świeci tak świetliście, a śnieg migoce w tym świetle miliardem drobnych iskerek, które mienia się jak diamenty, jak srebrzyste dzwoneczki, dlatego tak łatwo zobaczyć coś innego. Ale to cudownie Miu, że potrafisz dostrzegać takie małe, piękne drobiazgi i że masz taką bogatą wyobraźnię.

– Ahh – westchnęła Miu kończąc rogalika. Była pewna, że to był dzwoneczek..., ale może rzeczywiście Lu ma rację?

– Miu – Lu wstała – chodź pójdziemy na sanki. Pojeżdżamy z Górki Kulki!

Miu radośnie zaklaskała w dłonie. Ze wszystkich rzeczy, które lubiła robić z Lu, jazda na sankach była tą, którą teraz chciała robić najbardziej. A Górka Kulka do jazdy na sankach była miejscem idealnym – była okrągła – tak jak kulka właśnie – nie za duża, w sam raz aby Lu i Miu mogły się na nią wdrapać i bezpiecznie z niej zjeżdżać, niezbyt mała przez co zjeżdżało się odpowiednio długo i była tuż za ich chatką. Lu i Miu szybko założyły nauszники, rękawiczki i ciepłe buty. Pomachały mamie i pobiegły z sankami w stronę Górki Kulki.

Na sankach było wesoło i radośnie. Lu siedziała z przodu i kierowała sankami a Miu siedziała tuż za nią krzycząc:

– Szybciej Lu! Szybciej!

Mknęły w dół Górki Kulki tak szybko, jak szybko biegły do kuchni, gdy mama wyciągała pachnące, czekoladowe babeczki z piekarnika. Spod płóz jak woda z fontanny tryskał puch białego śniegu, a jego płatki osadzały się na włosach i czerwonych nosach. Czasem mknęły tak szybko, że wypadały z sań lądując miękko w śniegowych zaspach. I wtedy dopiero była zabawa! Rzucanie się śnieżkami i wpadanie do tyłu na śnieg i szybkie machanie rękoma i nóżkami, by zrobić śnieżnego anioła. A potem znów wdrapywały się na Górkę Kulkę, by po chwili zjechać z niej jeszcze szybciej.

– Lu, teraz ja chcę siedzieć z przodu – powiedziała Miu, kiedy wdrapały się zziębnięte na górę.

– Dobrze Miu, pamiętasz, jak trzymać sznurki przy skręcaniu?

– Pamiętam.

Po chwili już mknęły w dół. Nagle tuż przed sankami przebiegł szybko zajęczek. Miał tak błyszczące, szare futerko, że Miu nie mogła oderwać od niego oczu.

– Miu! – krzyknęła Lu – uważaj, skręć w prawo!

Ale już było za późno. Miu nie zauważyła lekkiego wzniesienia, skręciła nie w tą stronę co

trzeba i sanki, zamiast sunąć prosto, pojechały w lewo, wprost na wielką hałdę śniegu tuż pod świerkami. Miu i Lu wygrzebały się w końcu z zasy, spojrzały na siebie i zaczęły głośno śmiać. Wyglądały tak śmiesznie! Lu miała na głowie olbrzymią śnieżną czapę, a Miu wystawał tylko kawałek nosa, reszta buzi była pokryta śniegiem.

– Musimy wyciągnąć sanki – powiedziała Lu strzepując śnieg z włosów – ty ciągnij za jedną płożę a ja za drugą.

Po dwóch minutach sanki zostały wyciągnięte.

– Słyszysz? – spytała Lu – Tam w krzakach... chyba ktoś płacze?

– Srebrzysty dzwoneczek! – zawołała Miu wskazując na błyszczący między gałęziami punkt – to właściciel srebrzystego dzwoneczka!

Lu i Miu pobiegły w stronę, z której dochodziło cichutkie chlipanie.

– Ojej! – szepnęła Lu odgarniając gałąź – Miu, miałaś rację!

Koło ostrokrzewu siedział mały Elf. Był piękny! Miał pomarańczowy kubraczek i pasiastą czapkę z długim pomponem, na której błyszczał maleńki, srebrny dzwoneczek. Na prawym policzku Elf miał ciemnoszarą gwiazdkę. Siedział z brodą opartą na kolanach i popłakiwał cicho. Nie zauważył, że przyglądają mu się dwie pary szeroko otwartych oczu.

– Dzień dobry – powiedziała cicho Miu.

– Witaj – szepnęła Lu.

Elf podniósł głowę i znieruchomiał.

– Nie bój się – Miu ukucnęła – Mam na imię Miu, a to jest Lu. A Ty, jak masz na imię? Co tu robisz?

– Tuko – chlipnął Elf – zgubiłem się... wypadałem z bajki!

– Z jakiej bajki? – spytała Lu

– Ze świątecznej bajki dla Milenki.

– Dla Milenki? – spytały chórem.

– Tak, dla takiej małej dziewczynki, która bardzo lubi bajki i elfy. I miałem być w świątecznej bajce, która specjalnie została dla Milenki napisana. Milenka ostatnio wciąż mówi „tuko” i mama dziewczynki wymyśliła świąteczną opowieść o Elfie Tuko, który jeździł na łyżwach i produkował zabawki dla dzieci pod choinkę i pomagał Świętemu Mikołajowi. I w tej bajce były też anioły niosące dobrą nowinę i renifery, które grały w koszykówkę. Były słodkie pierniki i szary zajączek... I ta bajka mknęła wprost do milenkowego ucha i... i... i nie wiem, jak to się stało, że ja z niej wypadłem! – rozpłakał się głośno Tuko.

– Nie martw się – Miu przytuliła Elfa – pomożemy Ci znaleźć bajkę dla Milenki.

– Ale jak? – załkał Tuko.

– Mówiłeś, że w tej bajce był szary zajączek? – spytała Lu a Tuko kiwnął głową – Chwilę przed tym, jak wjechałyśmy tutaj sankami, przebiegł tędy szary zajączek. Może to ten z twojej bajki?

– On miał na łapce różową gwiazdkę! – przypomniało się Miu.

– To on! – podskoczył Tuko i uśmiechnął się, a kiedy się uśmiechał wokół zrobiło się jeszcze jaśniej i zadzwonił radośnie srebrzysty dzwoneczek. – To na pewno on! Bo wszystkie postacie z tej bajki, mają na sobie gwiazdkę – Milenka bardzo lubi gwiazdy.

– W takim razie – powiedziała Lu – musimy iść w stronę, w którą pobiegł zając!

– Tak! – przytaknęła Miu.

Ponieważ Tuko, jak na Elfa przystało, miał bardzo krótkie nóżki, Lu i Miu posadziły go na sankach, które za sobą ciągnęły. W śniegu połyskiwały ślady szarego zająca, poszli za nimi. Tuko przez całą drogę śpiewał piękne piosenki lub zadawał śmieszne zagadki. Minęli Górkę Kulkę i stary młyn i nagle za nim zobaczyli mały domek, którego nigdy wcześniej nie było. Podeszli bliżej, pod same okienko, Miu i Lu wspięły się na paluszkach, a Tuko siadł Miu na ramieniu. W pokoju na bujanym fotelu siedziała mama tuląc w ramionach malutką dziewczynkę. Przez delikatnie uchylony lufcik było słychać głos kobiety. Opowiadała bajkę.

– To Milenka – szepnęła podekscytowany Elf – a to nasza bajka!

Milenka słuchała maminej opowieści, uśmiechając się delikatnie. Mama mówiła coraz wolniej, zastanawiając się nad każdym słowem.

– Ojej! – powiedział Elf – to ten moment, w którym pojawia się w bajce.

Lu i Miu podsadziły Tako pod lufcik.

– Dziękuję wam bardzo – powiedział – a potem szybko przebiegł do bujanego fotela, wdrapał się po nodze mamy i skrył za jej uchem. A mama Milenki zaczęła opowieść o małym Elfie Tako, który jeździł na łyżwach i pomagał Świętemu Mikołajowi w produkcji zabawek. Milenka uśmiechnęła się szeroko i powoli zamknęła oczy.

Miu i Lu po cichu odeszły spod domu.

– Miałaś rację Miu – powiedziała Lu – przepraszam, że nie uwierzyłam Ci w srebrzysty dzwoneczek.

– Nie ma za co. Wiesz, gdyby nie ty, to nie wiedziałabym jak szukać bajki dla Milenki.

– Chodźmy już do domu. Skoro Milenka miała popołudniową drzemkę, to znak, że mama szykuje już obiad.

Miu i Lu pobiegły radośnie w stronę domu. Podczas obiadu jedna przez drugą opowiadały mamie przygody dzisiejszego poranka, a mama przytuliła je mocno, dumna, że ma tak wspaniałe córki.

Kiedy nadszedł wieczór Miu siedziała przy oknie. Zastanawiała się, jak to możliwe, że nigdy wcześniej nie widziała domu, w którym mieszka Milenka ze swoją mamą. Z zamyślenia wyrwał ją okrzyk Lu:

– Ojej! Miu! Twoje klocki!

No tak. Wiaderko z klockami leżało w łóżeczku Lu, to chyba tam Miu musiała je zostawić rano, kiedy zobaczyła srebrzysty dzwoneczek między świerkami.

– Już je zabieram Lu.

Miu patrzyła jeszcze przez okno i wydawało się jej, że widzi ten charakterystyczny blask. Powoli zamknęła oczy...

Miu przeciągnęła się leniwie i ziewnęła. Promienie słońca powoli wdrapywały się po ścianie, usłyszała jak Lu ścieli swoje łóżeczko.

– Lu! Nie uwierzysz, jaki miałam cudowny sen! – powiedziała siadając szybko na łóżku. Kątem oka dostrzegła przez okno jak coś świetliście błyszczy nad świerkami, a uszu dobiegł charakterystyczny dźwięk – Słyszysz? Jakby dzwoneczek...

Lu pokręciła głową:

– Miu, znowu nie schowałaś klocków. – wyszła z pokoju.

– ... i jest tak świetliście, jakby uśmiechnął się świąteczny elf – szepnęła Miu.

**Kasia Klein-Klatka**

### **3. Prawdziwa historia o Św. Mikołaju**



To było dawno temu, ale to nie baśń.

W mieście Patara żyło pewne bogate małżeństwo. Bardzo chcieli mieć dzieci, ale czas płynął, a dziecka wciąż nie było. Jednak nie tracili nadziei modląc się każdego dnia o upragnione

Opracowała Katarzyna Szurpit



dziecko. W końcu Bóg spełnił ich gorącą prośbę i wkrótce żona urodziła chłopca, któremu dali na imię Mikołaj.

Chłopiec rósł zdrowo otoczony miłością, rodzice wychowywali go w wierze chrześcijańskiej, opowiadali o życiu Jezusa.

Pewnego razu Mikołaj poszedł na spacer i zabrał ze sobą jedzenie. Postanowił bowiem zrobić sobie piknik. Kiedy dotarł na skraj lasu i zgłódniał porządnie postanowił w końcu zjeść.

Zobaczył wtedy dwóch małych chłopców siedzących przed biedną chatką. Dzieci były smutne i głodne. Mikołaj postanowił poczęstować dzieci swoim jedzeniem, ale dzieciaki uciekły wystraszone bojąc się zaufać obcemu bogaczowi.

Mikołaj był coraz bardziej głodny, ale jego dobre serce wzięło górę i postanowił po prostu podrzucić jedzenie. Tymczasem chłopcy wyglądali ukradkiem przez małe okienko i kiedy nabrali pewności, że obcy odszedł – znów wyszli z chaty. Na rozłożonej przed progiem chuście leżał świeżutki chleb i ser – zostawione specjalnie dla nich.

– Zobacz! – powiedział starszy z braci – to chyba jakiś anioł nam zostawił. Zjadaj – powiedział podając młodszemu kromkę chleba.

A Mikołaj ukrył się w pobliskich zaroślach i przyglądał się chłopcom. Sam odczuwał coraz większy głód, ale i ogromną radość, że jego drobny podarunek sprawił dzieciom prawdziwą radość.

Od tego czasu biedni ludzie opowiadali o aniele, który przynosi jedzenie dzieciakom. Jednak nikt go nie widział.

Mikołaj wyrósł na mądrego młodzieńca. Postanowił służyć Bogu i ludziom.

Jego rodzice zmarli, Mikołaj udał się więc do swojego wuja. Sprzedał niemal cały majątek i rozdał potrzebującym w swoim mieście, zostawił sobie tylko tyle, by móc odbyć podróż. Udał się do Miry, gdzie jego wuj był biskupem. Nie było wtedy telefonów, więc nie mógł ani poinformować o swoim przyjeździe, ani dowiedzieć się, co się stało.

Tymczasem wuj Mikołaja również zmarł. Po dniach smutku i żałoby mieszkańcy chcieli wybrać nowego biskupa, ale jakoś nie mogli dojść do porozumienia. Ustalono więc oddać się Bożej Opatrzności w tej kwestii. Najstarszy z zebranych powiedział:

– Niech biskupem zostanie ten, kto jutro pierwszy wejdzie do świątyni.

Kiedy rano przedstawiciele wspólnoty udali się do kościoła, zastali tam modlącego się Mikołaja.

– Kim jesteś panie? – zapytał jeden z nich.

– Jestem Mikołaj, przyjechałem do mojego wuja, ale okazało się, że on nie żyje, tak jak moi rodzice – odpowiedział Mikołaj ze smutkiem.

– Młodzieńcze, Pan wskazał nam ciebie jako biskupa Miry.

Przyjął tę wielką godność i zaszczyt, ale i wielką odpowiedzialność. A mieszkańcy pokochali go za pracowitość, wrażliwość i skromność. Nikt jednak nie przypuszczał, że będzie on

sprawcą także wielu innych rzeczy.

Biskup Mikołaj pamiętał jaką radość sprawiało dzieciom, kiedy znajdowały jedzenie podrzucane im przez niego i pamiętał, jak sam wspaniałe się czuł robiąc te drobne, dobre uczynki. Dowiedział się o pewnym szlachcicu, który bardzo zubożał. Nie miał już pieniędzy na jedzenie dla swych córek, tym bardziej nie mógł dać im posagu. Postanowił więc wygnać je na ulicę.

Dziewczęta kładły się spać w ostatnią noc w domu. Pod oknem ustawiły swoje buciki. Nie chciały odchodzić z domu, ogarnął je smutek. Jednak rano odkryły, że buciki wypełnione są złotymi monetami. Kiedy ojciec wszedł do pokoju dziewcząt najmłodsza zawołała:

– Tato! Chyba anioł się nad nami ulitował!

A ojciec rozplakał się ze wstydu, ponieważ wiedział, że źle postąpił. Ale i z radości, że Bóg posłał na ziemię anioła, by pomóc jego córkom.

Wiść o tym wydarzeniu szybko rozniosła się po Mirze, ale nie wszyscy chcieli w to uwierzyć. Tymczasem ciągle ktoś odnajdywał zostawione podarki – trochę jedzenia, przedmioty potrzebne ubogim, ubrania.

Jedna mała dziewczynka wiele słyszała o tej nieziemskiej istocie, która pomaga ubogim.

Sama modliła się do tego anioła w kościele. Jej modlitwę usłyszał biskup Mikołaj:

– O co tak gorąco się modlisz?

– Och, to taki drobiazg, nie wiem, czy mogę zawracać tym głowę, ale chciałabym mieć chociaż małą zabawkę. Nigdy takiej nie miałam – odparła.

Mikołaj kiwnął głową i uśmiechnął się do niej.

Wieczorem dziewczynka położyła się spać, przed snem marząc o tym, by ujrzeć anioła, który przyniesie jej lalkę. Zerwała się w środku nocy, ponieważ obudził ją jakiś szmer. Ujrzała, że coś wpadło do środka przez okno. Ponieważ bardzo pragnęła ujrzeć anioła – podbiegła do okna i dostrzegła szybko oddalającą się postać w płaszczu i kapturze. Zsunęła się z okna na ziemię i boso pobiegła za tajemniczą osobą. Kiedy niemal doganiała postać, znaleźli się przed kościołem, drzwi się uchyliły i tajemnicza osoba zniknęła w środku. Dziewczynka jednak zobaczyła na ziemi guzik. Podniosła go i postanowiła zachować jako pamiątkę po spotkaniu z aniołem.

Następnego dnia udała się do kościoła, by w tym zacisznym miejscu podziękować Bogu za otrzymany od niego podarunek. Miała ze sobą swoją nową lalkę i guzik anioła. Mijał ją właśnie biskup Mikołaj, który uśmiechnął się do niej. A ona dostrzegła brak guzika przy jego szacie.

– Ojejku, biskupie! Ja mam Twój guzik! – krzyknęła podekscytowana – to ty jesteś....

– Sza! Nie mów nikomu, to będzie nasza tajemnica – przerwał jej biskup Mikołaj.

Dziewczynka skinęła głową i dotrzymała słowa przez wiele lat.

Po wielu latach swojej działalności tak publicznej, jak i skrytej (jako cichy darczyńca i opiekun ubogich) biskup Mikołaj zmarł. Ponieważ do papieża docierały świadectwa jego świętości, musiał wysłać swoich sędziów, by zbadali tę sprawę. Na spotkanie z nimi przybyło mnóstwo

ludzi, którzy opowiadali o dobrym sercu biskupa Mikołaja, o jego skromności i dobroci. Przybyli także żeglarze, którzy zapewniali, że wstawiennictwo Mikołaja, jego modlitwa uratowały ich w czasie sztormu.

Także dziewczynka, która była już teraz dorosłą kobietą opowiedziała o tym, że w Mirze często pojawiał się anioł pomagający biedakom. Potwierdził to zgromadzony tłum. Kobieta dodała, że ona widziała tego anioła.

– To był biskup Mikołaj – powiedziała – on był tym aniołem, to on ukradkiem pomagał biednym. I on przyniósł mi lalkę – jedyną zabawkę, jaką miałam w życiu.

Zapadła cisza, a po chwili dało się słyszeć głosy biedaków, którzy potwierdzali słowa dziewczyny i dodawali swoje opowieści.

– U nas był anioł!

– I u nas!

– U nas także był.

– I u mnie też – krzyknął mały chłopiec – u mnie też był anioł Mikołaj.

Nikt nie miał wątpliwości, że Mikołaj był człowiekiem świętym.

I – jak wiemy – nadal lubi pojawiać się na ziemi i w tajemnicy przynosić prezenty. Minęło setki lat, a szóstego grudnia, w rocznicę jego śmierci, dzieci i dorośli znajdują drobne upominki, które sprawiają im radość.

## Zrób to sam, czyli jak własnoręcznie zrobić ozdoby świąteczne.

### 1. Choinka z szyszek:

co będzie potrzebne?

- karton A3
- taśma dwustronna
- szyszki
- pistolet z klejem na gorąco
- nożyczki
- sztuczny śnieg lub kolorowy spray
- dowolne ozdoby (np. koraliki lub kokardki)

Zima

- brokat

### Krok 1. Zrób stożek z kartonu

Na początku wykonujemy stożek z kartonu. Jego krawędzie skleamy taśmą dwustronną. Możemy również ponocinać go w podstawie i złożyć zamiast sklejać.



### Krok 2. Wykonujemy podstawę stożka

Obcinamy podstawę stożka, żeby choinka stała równo. Możemy również wyciąć z kartonu okrągłą podstawę i ją przykleić do stożka.



### Krok 3. Przyklejamy szyszki

Przyklejamy szyszki, zaczynając od dołu. Pamiętaj, aby obcinać ogonki, wówczas szyszki będą lepiej przylegać do stożka.

Opracowała Katarzyna Szurpit



#### Krok 4. Spryskujemy choinkę sztucznym śniegiem

Kiedy choinka z szyszek jest już gotowa, spryskujemy ją sztucznym śniegiem. Możemy ją również pomalować farbą na białą. Trzeba to jednak robić ostrożnie.



#### Krok 5. Ozdabiamy choinkę.

Choinkę dekorujemy według własnego uznania. Możemy ją ozdobić koralikami, jarzębiną, plastrami pomarańczy, laskami cynamonu.



Opracowała Katarzyna Szurpit

Zima

## **2. Łańcuch na choinkę z papieru kolorowego na choinkę .**

Co będzie potrzebne?

- papier kolorowy
- klej, nożyczki

Jak zrobić łańcuch na choinkę z papieru kolorowego?

1. Odetnij z papieru kolorowego dwa wąskie paski, mniej więcej o szerokości 1,5 cm.
2. Jeden i drugi pas sklej na końcach ze sobą prostopadle do siebie.
3. Zginaj na przemian każdy z pasów na siebie (przeplataj je).
4. Na końcu ponownie sklej końcówki.



## **3. Aniołek z papieru**

Co będzie potrzebne?

- biała , żółta i kremowa kartka papieru
- nitka

Opracowała Katarzyna Szurpit



Zima

- złoty sznurek
- klej, igła, nożyczki



Poniżej obejrzyjcie filmik, gdzie znajduje się instrukcja wykonania.

[https://www.youtube.com/watch?v=Xk1g9P8bzyo&feature=emb\\_logo](https://www.youtube.com/watch?v=Xk1g9P8bzyo&feature=emb_logo)

## Rebusy i krzyżówki świąteczne

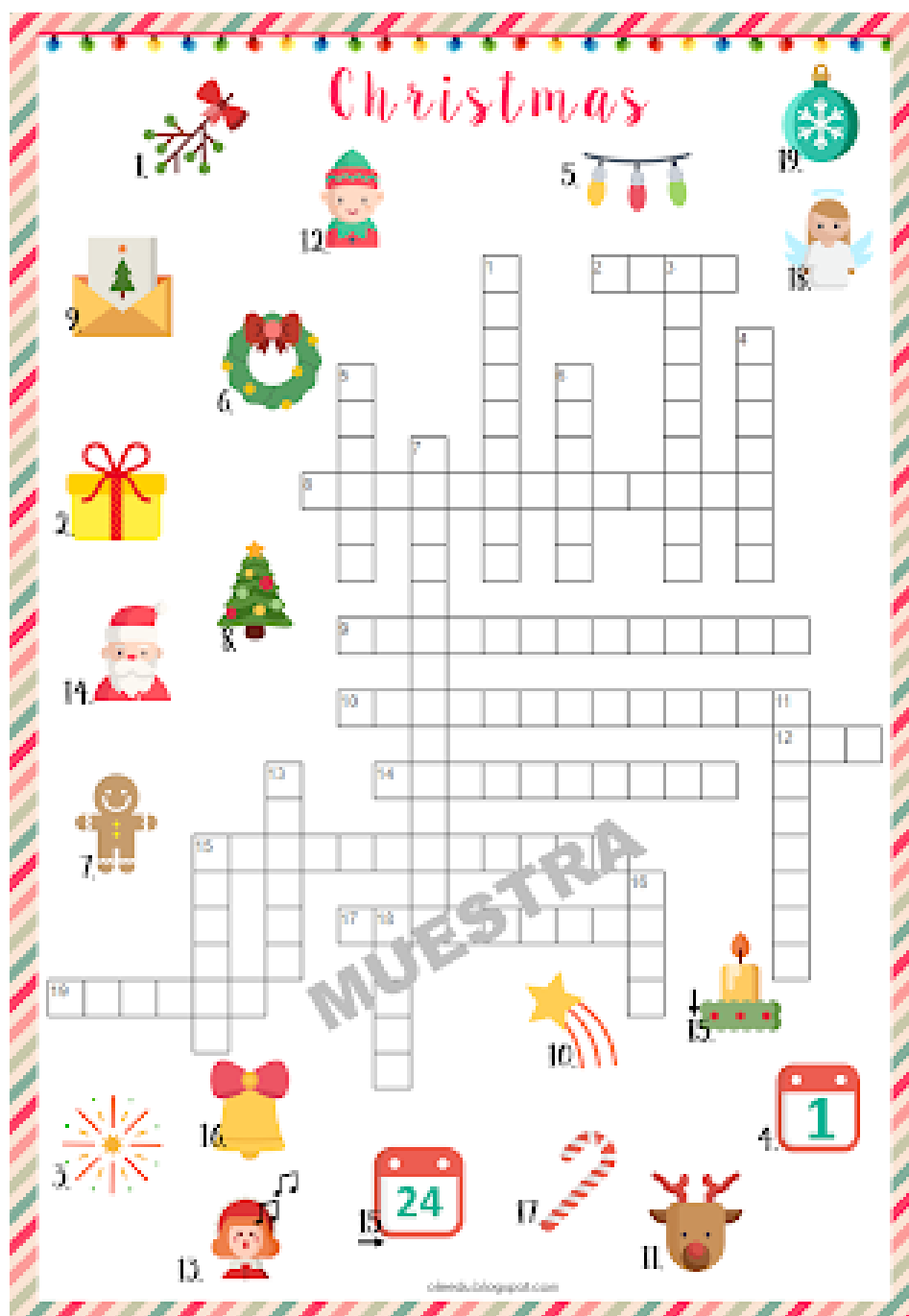
### 1. Rozwiąż rebus:



ROZWIĄŻ REBUS.

Opracowała Katarzyna Szurpit

## 2. Rozwiąż krzyżówkę



Zima

Opracowała Katarzyna Szurpit